Rodacy! Bierzcie w swoje władanie polskie ziemie nad Odrą i Nissą

Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, sobota 16 czerwca 1945 — Nr 81

Agonia reakcji

Reakcja polska stanęła w obliczu groźnej dla siebie rzeczywistości. Jej marzenia zawisnęły w próżni; jej kalkulacje, budowane na rozbiciu bloku antyfaszystowskiego, doznały bolesnej porażki. Obłędny plan, oparty na zbrojnym konflikcie pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami, okazał się w rzeczywistości tak samo nierealnym, jak nierealne były wszystkie dotychczasowe kombinacje polityczne obozu odpowiedzialnego za koszmarne dni pięcioletniego okresu niewoli.

Polska odbudowuje się. Polska Demokratyczna zalecza rany zadane wojną. Polska Ludowa umacnia swą pozycję na terenie międzynarodowym. Każdy dzień utrwala zdobycze demokracji ludowej w Polsce, opartej na zgodnym współdziałaniu sojuszu chłopsko-robotniczego, demokracji, która borykając się z trudnościami na wielu odcinkach życia gospodarczego, potrafiła przeprowadzić szereg rewolucyjnych przemian socjalnych w nieprawdopodobnie krótkim okresie czasu.

Reformą rolna, siew, oparcie zachodnich granic naszego państwa na Odrze i Nissie Łużyckiej, silne kadry wojska, które sztandary polskiego zwycięstwa zaniosły na „Unter den Linden", odbudowanie przemysłu, organizowanie uniwersytetów, upaństwowienie kopalń i ciężkiego przemysłu — spowodowały w ośrodkach reakcji polskiej ataki wścieklizny, podniecenie, szał.

Grupa londyńskich karierowiczów spod znaku Koca i Bieleckiego nie chce wyciągnąć logicznych konsekwencji z rozwoju wypadków. Z uporem pomylonego, wzorując się na podłych metodach gestapowskich, stacza się coraz bardziej po linii pochyłej i grzęźnie w bagnie, z którego wydobyć się już nie zdoła.

Grupa zbrodniczej kliki sanacyjnej, która pragnie uczynić z Polski dżunglę, która chce, aby w Polsce rozhulała anarchia i bezprawie, aby pogrzebana została wszelka myśl odbudowy, posługuje się w swej niecnej akcji kłamstwem i terrorem.

Reakcja polska jest bezsilna. Faszyzm polski przeżywa okres rozkładu i agonii a śmierć swoją akcentuje wzmożoną falą dokonywanych mordów. Zbrodnicze szajki NSZ, w szeregach których znajdują się ukraińscy nacjonaliści, dezerterzy z brunatnych szturmówek, różnorakiego rodzaju męty społeczne krajowego pochodzenia — pławią się we krwi ludu polskiego. Bandytom wysyłanym na „robotę" przez Raczkiewicza i Bora nie wystarczają już odosobnione zabójstwa i pakowanie kul w karki działaczy ludowych, czy w aktywistów PPR; nie wystarczają im trupy żołnierzy polskich. Zdziczenie zbrodniarzy NSZ-towskich przekracza granice wyobraźni.

Oto w powiecie krasnystawskim banda dowodzona przez pachołka faszystowskiego, Stanisława Sekułę, wymordowała w ciągu dwóch godzin 194 mieszkańców wsi Wierzchowiny, dokonując barbarzyńskich wyczynów. Szpadlami odrąbywano ludziom głowy, bagnetami przygważdżano do kołysek parodniowe niemowlęta. Straszliwe to fakty!

Przez wyjaskrawienie aktów terroru reakcja polska pragnie stworzyć pozory swej siły. Nie pomogą tu jednak zasłony dymne. Masy ludowe w Polsce, chłop i robotnik oceniają w zupełnie ścisły sposób możliwości generałów reakcji. Masy ludowe w Polsce przez swe dotychczasowe milczenie dokumentują jedynie karność i poszanowanie dla praw obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej, ale ich cierpliwość dobiega już końca. Faszystowskie elementy starte zostaną z powierzchni polskiej ziemi na zawsze. Przekreślony zostanie mit faszyzmu bez reszty a jego przywódcy wyklęci. Już dzisiaj opadają niedawne złudzenia. Szereg oddziałów AK, które jeszcze wczoraj ulegały presji „Londynu" — widząc zachodzące w Polsce przemiany — na apel Rządu Tymczasowego, który gwarantuje nieuświadomionym ale uczciwym chłopcom powrót do normalnego życia — składają broń i wprzęgają się w rydwan pracy dla kraju.

Faszyzmu w Polsce nie będzie. Dokonywane zbrodnie świadczą jedynie i wyłącznie o okresie agonii, w jakim znajdują się siły wsteczne; które pragnęły by kontynuować politykę Berezy Kartuskiej i Brześcia, które chciały by nadal przeciwstawiać się zjednoczeniu narodów słowiańskich i tworzyć z Polski pięść wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zjednoczony pod sztandarem demokracji naród polski z obrzydzeniem przyglądający się dzisiaj działalności faszystowskiej grupy emigracyjnej, przystąpi jutro z całą energią do likwidowania jej bandyckich ekspozytur w kraju.

Stanisław Babisiak.

Przyjazd delegacji Rządu Tymczasowego

Powitanie delegacji na lotnisku w Moskwie

MOSKWA, 14. 6. (TASS). W dniu 13 czerwca przybyli do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów na temat reorganizacji Polskiego Rządu Tymczasowego: Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut, Premier Osóbka-Morawski, jego zastępca Władysław Gomółka i członek prezydium Krajowej Rady Narodowej, Władysław Kowalski.

Na lotnisku centralnym witali przybyłych przedstawiciele władz ZSRR i członkowie ambasady polskiej w Moskwie z ambasadorem Modzelewskim na czele. Goście przeszli przed szeregiem wart honorowych przy dźwiękach hymnów narodowych radzieckiego i polskiego. Lotnisko udekorowane było w tym dniu sztandarami o barwach narodowych radzieckich i polskich.

Mikołajczyk i Stańczyk wyjeżdżają dziś. Żarnowski zrezygnował z udziału w rozmowach.

LONDYN, 14. 6. Stanisław Mikołajczyk i Jan Stańczyk udadzą się jutro samolotem do Moskwy. Trzeci delegat, Julian Żarkowski, zrezygnował z powierzonej mu misji i udziału w rozmowach nie weźmie.

Dekoracja Wielkich Wodzów

Marszałek Żukow zawiesił na piersiach marsz. Montgomery'ego i gen. Eisenhowera „Order Zwycięstwa" — Król Jerzy VI nadał marsz. Żukowowi „Order Łaźni"

LONDYN (Reuter). Jak donosi specjalny korespondent Reutera z Frankfurtu nad Menem, dnia 10 czerwca marszałek Żukow, komisarz radziecki na okupowane przez Rosjan terytoria europejskie, odznaczył marszałka Montgomery'ego i generała Eisenhowera rosyjskim złotym „Orderem Zwycięstwa". Marszałek Żukow wyraził swą nadzieję, iż praca sprzymierzonych w centralnej komisji kontrolnej Niemiec, będzie prowadzona w równie wspaniałej jedności, jak wysiłek wojenny. Po raz pierwszy przyznano nie-Rosjanom te wspaniałe gwiaździste ordery wysadzane 99 diamentami i rubinami. Każdy taki order oceniany jest na 4.000 funtów szterlingów. 5 innych orderów wręczono innym generałom. Wręczając odznaczenia, marszałek Żukow odczytał następującą cytatę: „Za uwieńczone sukcesem przeprowadzenie operacji wojennych na wielką skalę, w rezultacie których osiągnięte zostało zwycięstwo narodów sprzymierzonych".

Generał Eisenhower odparł: „Jestem wzruszony. Jestem niezmiernie dumny z tego zaszczytu".

W związku z powyższą uroczystością Żukow był po raz pierwszy w okupowanej przez aliantów strefie niemieckiej. Po południu Żukow przyznał oficerom angielskim i amerykańskim inne odznaczenia sowieckie.

Następnie odbyła się gigantyczna rewia lotnicza, w której wzięło udział 1700 samolotów. Eisenhower wskazywał Żukowowi poszczególne typy samolotów.

*

LONDYN, 14. 6. (TASS). Król angielski Jerzy VI w uznaniu zasług marszałka Żukowa nadał mu „Order Łaźni".

Armia amerykańska przekazuje wydzielone tereny

Armia Czerwona przejmuje je pod swój zarząd

MOSKWA, 14. 6. (TASS). W dniu 13 bm. rano, Dowództwo Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych rozpoczęło wycofywanie oddziałów amerykańskich z terenów Rzeszy, wydzielonych pod okupację radziecką. Wycofywanie rozpoczęto od miasta Kamienicy na odcinku długości 50 km i na przestrzeni 10—20 km w głąb. W ślad za wojskami amerykańskimi posuwają się wojska radzieckie.

Konferencja Prasowa u Prezydenta Trumana

LONDYN, 13. 6. Sekretariat Białego Domu donosi, że prezydent Truman odbędzie jutro konferencję z przedstawicielami prasy na temat polityki zagranicznej.

Prezydent Truman opierać będzie swe wywody na sprawozdaniach Hopkinsa — specjalnego wysłannika Stanów Zjednoczonych do Marszałka Stalina i Daviesa — wysłannika do premiera Churchilla.

Demobilizacja brytyjskich sił lotniczych

Nowe kontyngenty na Daleki Wschód

LONDYN, 13. 6. Około 350 tys. żołnierzy należących do brytyjskich lotniczych i pomocniczych sił zbrojnych zostanie w najbliższym czasie zdemobilizowanych. Od 15 czerwca zacznie działać na terenie Anglii 6 ośrodków demobilizacyjnych, które będą zwalniały dziennie od 5 do 6 tys. osób.

W chwili obecnej w szeregach lotnictwa angielskiego znajduje się około miliona mężczyzn i kobiet.

Część młodych mężczyzn zwolnionych ze służby pomocniczej, zostanie po odpowiednim przeszkoleniu wysłana na Daleki Wschód do walk z Japonią.

SS-owcy w niemieckim Czerwonym Krzyżu

Aresztowania w Kopenhadze

KOPENHAGA, 14. 6. Od 36 godzin trwają w Kopenhadze aresztowania personelu niemieckiego Czerwonego Krzyża w Danii, wraz z przewodniczącym dr Eckhardem i jego zastępcą, majorem Kotulickim.

Jak stwierdza duńska organizacja oporu, niemiecki Czerwony Krzyż był zamaskowaną organizacją polityczną, w której ukrywali się esesowcy.

Przekazywanie władzy w Trieście

LONDYN, 14. 6. (TASS). Agencja Reutera donosi, że przekazywanie władzy wojskowej w Trieście, przewidziane umową między Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Jugosławią, odbywa się w atmosferze przyjaźni. Równocześnie z wymarszem wojsk jugosłowiańskich następuje zakwaterowanie garnizonu sprzymierzonych.

Gen. Eisenhower w Paryżu

PARYŻ, 13. 6. Dziś odbędzie się pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu uroczysta ceremonia udekorowania generała Eisenhowera — francuskim krzyżem wyzwolenia. Ceremonii tej dokona generał de Gaulle.

50 państw gwarantuje pokój

SAN FRANCISCO, 14. 6. (TASS). Przedstawiciele 50 państw przyjęli jednogłośnie rezolucję głoszącą, że w wypadku agresji użyje się wspólnej siły zbrojnej dla zabezpieczenia pokoju.

Grube ryby hitlerii w potrzasku

LONDYN, 13. 6. Aresztowano w Austrii Baldura von Schirach, namiestnika Austrii i przywódcę Hitlerjugend.

*

NOWY JORK, 14. 6. (TASS). Amerykanie ujęli jeszcze trzech wybitnych hitlerowców: są nimi gauleiter Saksonii Mutschmann oraz gauleiterzy Karyntii i Wiednia.

Syn Ribbentropa w obozie jeńców

PARYŻ, 14. 6. W jednym z obozów jeńców niemieckich znajdujących się pod zarządem III armii amerykańskiej, przebywa 24-letni Rudolf von Ribbentrop, syn hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych. Twierdzi on, że nie wie nic o miejscu pobytu swego ojca.

500 sługusów wydalonych z urzędów

BRUKSELA, 14. 6. Belgijski minister spraw wewnętrznych oznajmił, że pozbawił urzędu około 500 urzędników i funkcjonariuszy policyjnych, ponieważ współpracowali z Niemcami.

Obniżka racji żywnościowych

LONDYN, 14. 6. W Anglii wprowadzono obniżkę racji żywnościowych. Nastąpiło to dlatego, że Anglicy nie chcą uławiać sobie życia, podczas gdy u narodów wyzwolonych panuje głód.

W prasie angielskiej umieszcza się zdjęcia wynędzniałych do ostateczności dzieci holenderskich.

Za zbrodnie te będzie odpowiadać namiestnik Holandii, Seyss Inquart.

Nowy „nadczłowiek" pod kluczem

PSZCZYNA. — Ubiegłej niedzieli Pszczyna poruszona została wiadomością o ujęciu osławionego zbira hitlerowskiego, krwawego kata oświęcimskiego obozu SS-Oberscharführera Pawła Warzechy. Osobnik ten wsławił się szczególnym bestialstwem w czasie ewakuacji obozu w Oświęcimiu, kiedy tysiące więźniów pędzono pod bronią w głąb Rzeszy. Jak wiadomo, konwojenci dobijali na miejscu więźniów, którzy tak opadli z sił, że nie mogli iść dalej. Droga pochodu usłana była trupami. W samej tylko Pszczynie zastrzelili hitlerowcy 5-ciu więźniów.

Warzecha, znany na terenie powiatu pszczyńskiego, przechwalał się swoimi bestialstwami, jakich dopuszczał się w obozie w Oświęcimiu. Po wkroczeniu na Śląsk wojsk Armii Czerwonej i Armii Polskiej, Warzecha zniknął i ślad po nim zaginął. Dopiero onegdaj niespodziewanie przyjechał pociągiem do Piasku w powiecie pszczyńskim, gdzie mieszkają jego rodzice. Tam natychmiast został rozpoznany przez miejscowych obywateli, którzy znali go z okresu okupacji. Zbrodniarza oddano w ręce Milicji Obywatelskiej, która z kolei odstawiła go do dyspozycji Wydziału Bezpieczeństwa.

Warzecha zdaje sobie sprawę z tego, co go czeka, to też w areszcie próbował popełnić samobójstwo, aby ujść sprawiedliwości. Zamiar jego udaremniono. Hitlerowski bandyta stanie wkrótce przed sądem.

W kilku wierszach

W dniu wczorajszym silne zespoły lotnictwa sprzymierzonych bombardowały ponownie Wyspy Macierzyste Japonii. W nalocie tym po raz pierwszy wzięły udział samoloty czteromotorowe.

*

Ponieważ przybycie Lavala do Francji ulega w dalszym ciągu zwłoce, postanowiono, że Laval sądzony będzie zaocznie.

*

Grecka partia ludowa opowiedziała się na manifestacji w Salonikach za monarchią.

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

Nowe drogi w polityce słowiańskiej

Jesteśmy świadkami kształtowania się linii politycznych w poszczególnych państwach Europy na okres powojenny.

Przed paru miesiącami — gdy jeszcze nie ucichły działa w bitwie o rozgromienie Niemiec hitlerowskich — już zarysowały się różnice zdań między poszczególnymi państwami na wewnętrzną sytuację w Grecji. Niedawno sporo zabiegów kosztowało dyplomatów rozstrzygnięcie problemu tymczasowego sprawowania władzy okupacyjnej w Trieście. W Syrii i Libanie powstały poważne rozdźwięki polityczne między Francją a Anglią.

Państwa, których interesy polityczno-ekonomiczne stały się we wszystkich tych sprawach rozbieżne, wspólnie prowadziły niedawno długą ciężką wojnę. Ich spragnione pokoju narody domagają się od swych mężów stanu uzgadniania poglądów na poszczególne zagadnienia o charakterze międzynarodowym — w duchu niezamącania atmosfery zgodnego współżycia ich między sobą i bliskiego współdziałania w okresie powojennym.

Na tle stosunków politycznych w świecie wyłaniającym się z pożogi wojny, klasycznie prosta staje linia polityki pokojowej Państw Słowiańskich.

Największa w historii wojna jeszcze raz wykazała, że Ludy Słowiańskie nie mogą — bez ryzyka dla swej samodzielności — pozostawać we wrogich sobie koalicjach, ani w obojętnym do siebie stosunku. Prawdy tej poraz drugi w okresie ćwierci wieku boleśnie doświadczyła na sobie Bułgaria. W tymże czasie poraz drugi wszystkie narody słowiańskie okupiły rzekami krwi i zniszczeniem ich dorobku materialnego i kulturalnego błędy polityczne z dalekiej przeszłości i z czasów powersalskich.

Wymowa tych błędów jest dziś tak przekonywująca, że przymierze i współpraca między sobą wszystkich Państw Słowiańskich, staje się obecnie dla każdego z członków wielkiej słowiańskiej rodziny ludów — politycznym wyznaniem wiary.

Ciekawą wypowiedź na ten temat słyszeliśmy ostatnio z ust posła pełnomocnego Czechosłowacji w Warszawie, p. Józefa Hejreta. W wywiadzie udzielonym redaktorowi „Dziennika Zachodniego" p. Hejret m. in. powiedział:

„Perspektywy na zbliżenie i współpracę między Czechosłowacją i Polską są jak najlepsze. W okresie przedwojennym istniał szereg problemów, w których linie polityki czechosłowacko-polskiej rozbiegały się. Chodzi tu przede wszystkim o fakt, że obydwa nasze państwa miały różniące się od siebie, nie zazębiające się wzajemnie struktury wewnętrzno-polityczne. Poza tym w ogólnej orientacji polityki zagranicznej istniał rozdźwięk wielki i zasadniczy. Mam tu na myśli głównie stosunek obydwu państw do Związku Radzieckiego".

„Ostatnia wojna zmieniła sytuację radykalnie. W obydwu państwach doszło do zmian wewnętrzno-politycznych, które upodobniły do siebie ich strukturę wewnętrzną. Czechosłowacja i Polska są dzisiaj nowoczesnymi demokracjami ludowymi, w których cała władza przeszła w ręce ludu pracującego. W okresie ostatniej wielkiej wojny Czechosłowacja i Polska miały sposobność przekonania się, że grozi im wielkie niebezpieczeństwo: odwieczny niemiecki „Drang nach Osten", który od wielu stuleci usiłował ujarzmić bratnie nasze narody. Czechosłowacja i Polska walczyły ze wszystkich sił przeciwko najeźdźcom niemieckim. Ta potężna walka łączy nasze narody, a zarazem wskazuje im, że tylko najściślejsza współpraca może je zabezpieczyć przed ponownym najazdem niemieckim. W toku tej wojny Czechosłowacja i Polska położyły fundamenty pod przyszłą orientację swej polityki zewnętrznej. Układy o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy, które obydwa państwa zawarły ze Związkiem Radzieckim, są pewnym fundamentem ich orientacji politycznej i gwarancją szczęśliwej przyszłości. Armie polska i czechosłowacka walczyły ramię w ramię z Armią Czerwoną, która przyniosła wolność naszym krajom, a uczucia wdzięczności i sympatii łączą zarówno Czechosłowację, jak i Polskę z wielkim mocarstwem słowiańskim, które położyło rozstrzygające zasługi w dziele powalenia Niemiec hitlerowskich. — Zbliżona struktura wewnętrzno-polityczna i równoległa polityka zagraniczna są najlepszą gwarancją naszej przyszłej współpracy i jej owocności".

Poseł Czechosłowacji widzi wyraźnie szereg kwestii, dotychczas między Polską a Czechosłowacją nierozstrzygniętych — i to zarówno na polu politycznym, jak gospodarczym i kulturalnym. Nie wątpi wszakże, że zostaną one wszechstronnie rozważone i uregulowane — z wkładem przez obie strony najdalej posuniętej dobrej woli i wzajemnego zrozumienia.

Albowiem — jak mówił pan Hejret dalej — „czechosłowacka polityka zewnętrzna ma jasno określoną i sprecyzowaną orientację słowiańską: w Związku Radzieckim widzimy gwarancję wolności wszystkich narodów słowiańskich i liczymy na to, iż wszystkie te narody skupią się przy swym wielkim sojuszniku. Rząd czechosłowacki widzi jedno z najdonioślejszych swych zadań w tym, aby w duchu umowy czechosłowacko-radzieckiej z 12 grudnia 1943 r. wzmocnić i pogłębić swą przyjaźń z nową Polską demokratyczną i urzeczywistnić w ten sposób jak najrychlej trzystronny pakt czechosłowacko-radziecko-polski, o którym umowa ta mówi. Rząd nasz już w pierwszej swej deklaracji programowej wyraził nadzieję, iż wzajemny stosunek do państwa polskiego będzie od początku postawiony na nowym fundamencie, na fundamencie braterstwa słowiańskiego, któremu nic zagrozić nie jest w stanie".

„Na linii orientacji słowiańskiej polityki czechosłowackiej leżą również dobre stosunki z Jugosławią i Bułgarią. Czechosłowacja liczy także na ścisłą współpracę z Rumunią, Austrią i Węgrami, a więc z państwami, w których zwyciężyły kierunki demokratyczne. Rząd praski będzie się przy tym rzetelnie starał, by — pielęgnując pieczołowicie politykę słowiańską — zachować tradycyjne dobre stosunki z mocarstwami zachodnimi, demokracjami anglosaskimi i z Francją odrodzoną".

Gdy się czyta powyższe słowa, wypowiedziane przez posła nowej Czechosłowacji, zdajemy sobie jasno sprawę, iż mogłyby one bez większych zmian wyjść z ust zarówno czynnego polityka nowej Jugosławii, jak i męża stanu Polski współczesnej.

Zawierają one bowiem te same założenia, jakie w polityce powojennej przyświecają wszystkim Ludom Słowiańskim, u nas zaś — całemu zjednoczonemu obozowi Demokracji Polskiej.

Stanisław Ziemak.

Więźniarki z Ravensbrück opowiadają...

Naszą redakcję odwiedziły onegdaj dwie byłe więźniarki Oświęcimia. Dotychczas powróciły po długich perypetiach do swoich domów w Bydgoszczy jedynie cztery więźniarki tego strasznego obozu miejsca kaźni.

Po zlikwidowaniu obozu w Oświęcimiu w dniu 18 stycznia br. Niemcy wyprowadzili w głąb Niemiec ponad 10.000 kobiet. Długo nie docierały żadne wiadomości o ich losie. Dopiero teraz przybyłe dwie mieszkanki Bydgoszczy, udzielając nam informacji o swoich towarzyszkach, które przemocą uprowadzone zostały z obozu w chwili zbliżania się do Oświęcimia Armii Czerwonej.

Transport kobiet w poszczególnych gromadach skierowano pierwotnie na Rybnik, skąd udało się kilku osobom uciec. Dotarły one w pierwszych dniach kwietnia do Krakowa. Następnie uprowadzono kobiety w kierunku Gross-Rosen, gdzie znajdował się wówczas jeszcze wielki obóz. Ponieważ również z tej strony zbliżała się Armia Czerwona, pierwotny plan ulokowania tam gromady więźniarek upadł; pędzono je daléj na północny zachód od Wrocławia. Po 11 dniach pieszej wędrówki wśród silnych mrozów (bez pożywienia), podczas których tylko przez jedną noc umożliwiono pędzonym wypoczynek, załadowano więźniarki do pociągu w otwartych wagonach towarowych. Stłoczono po 90 osób w każdym wagonie, wieziono przez 4 dni do największego kobiecego obozu rozdzielczego w Ravensbrück. Tutaj zastały przybyłe najgorsze warunki, znajdując liczne znajome oświęcimianki, wywiezione do Ravensbrück w lecie i jesieni 1944 r. Mnóstwo kobiet ulokowano w namiotach, a trzeba zważyć, że był to początek lutego.

W obozie panował straszny chaos. Brak wyżywienia doprowadził więźniarki do zupełnej utraty sił. W tym ostatnim okresie przed wyzwoleniem masowo umierały kobiety, które przetrwały dwa i więcej lat obozu.

Aby odciążyć obóz, formowano mniejsze oddziały, wysyłając je dalej na zachód. Nasze informatorki dostały się do obozu w Neustadt-Gleve w pobliżu Hamburga. Mały oddział kobiet wysłano do Turyngii.

Kiedy sytuacja aprowizacyjna w obozie w Ravensbrück zagrażała więźniom śmiercią głodową, przyszła ingerencja Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, który zażądał od władz niemieckich przekazania mu więźniarek narodowości francuskiej i polskiej. Władze niemieckie nie chciały się pierwotnie zgodzić na wydanie więźniarek, jednakże pod silnym naciskiem Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i z powodu braku jakichkolwiek środków żywnościowych oraz fatalnego stanu sanitarnego obozu, odesłano wreszcie partiami Francuzki i kilka gromad Polek. Zostały one zabrane autami i natychmiast wywiezione do Szwecji. Wśród wywiezionych do Szwecji znajdują się również dwie znane bydgoszczanki. Szwedzki Czerwony Krzyż nadsyłał dla więźniarek mnóstwo paczek żywnościowych. Jak się wtajemniczeni orientowali, na jedną więźniarkę przypadało 12 paczek, lecz władze obozowe wydały tylko po jednej paczce i to dopiero na skutek energicznej ingerencji więźniarek.

Tymczasem zbliżała się Armia Czerwona, na którą z utęsknieniem wyczekiwały więźniarki w obozach. Jedynie nadzieja, że zbliża się koniec mąk, utrzymywała je w takiej formie. To też z radością witały one swych wybawicieli.

Drogę powrotną do domu, aczkolwiek uciążliwą, przebyły nasze ziomkinie w radosnym nastroju i obecnie cieszą się upragnioną wolnością.

Jotka

Leon Kruczkowski — wiceministrem Kultury i Sztuki

WARSZAWA, 14. 6. (Polpress). Rada Ministrów uchwaliła w dniu 6 czerwca 1945 roku powołać na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki — Leona Kruczkowskiego.

Nowy wiceminister Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski urodzony w roku 1900 w Krakowie, z rodziny rzemieślniczej, po studiach w dziedzinie chemii, podjął około roku 1930 działalność literacką o wyraźnym charakterze społecznym.

Powieść „Kordian i Cham", „Pawie Pióra", „Sidła" i liczne prace publicystyczne napisał głównie na tematy społeczno-kulturalne.

Politycznie związany od początku pracy pisarskiej z Polskim Obozem Demokratycznym, współpracował z organizacjami młodzieżowymi ruchu robotniczego i ludowego. Brał czynny udział w pracach organizacji zawodowej pisarzy. Wybuch wojny zastał go w połowie pracy nad powieścią z życia polskiej emigracji robotniczej w Belgii i Holandii. Powołany jako oficer rezerwy do szeregów wojskowych, podczas kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał pięć i pół lat.

Wiceminister Kruczkowski jest członkiem Krajowej Rady Narodowej, politycznie należy do Polskiej Partii Robotniczej.

Rocznica bestialstwa siepaczy hitlerowskich

Wprowadzać „kulturę" niemiecką zaczęli oni od Lidic

NOWY JORK, 13. 6. W tych dniach cała Czechosłowacja oddaje się smutnym rozważaniom nad tragedią, jaka rozegrała się 3 lata temu w miejscowości Lidice, niedaleko Kładna, na zachód od Pragi.

Trzy lata temu, o godzinie 7.15 rano podała radiostacja praska wiadomość o zrównaniu z ziemią miejscowości Lidice. Nie była to pierwsza, ani ostatnia zbrodnia hitlerowska, jednakże była ona tak okropna, że żadna wieść nie wstrząsnęła do tego stopnia światem. Odtąd słowo „Lidice" stało się symbolem największego bestialstwa i największej tragedii.

Dnia 9 czerwca 1942 roku, w dniu pogrzebu oprawcy Czechosłowacji, Reinholda Heidricha, przybyły do miejscowości Lidice, liczącej 15.000 mieszkańców — przeważnie robotników kopalnianych — oddziały SS, które spędziły całą ludność, włącznie z dziećmi. Wszystkich mężczyzn rozstrzelano. (Niemcy określili liczbę ich na 174 — ale było ich na pewno więcej). Jako pierwszego rozstrzelano 73-letniego miejscowego proboszcza.

Egzekucje trwały przez cały dzień od 7-ej rano do 4-ej po południu.

Dnia 12. 6. wywieziono wszystkie kobiety na roboty do Niemiec i do obozów koncentracyjnych, z tego: 195 do Ravensbrück, 40 do Oświęcimia, inne do Teresina pod Pragą i do Brandenburgii. Następnie zebrano dzieci, by je oddać do „zakładów poprawczych", podpalono i zburzono wszystkie zabudowania, nawet drzewa miażdżono czołgami, by z Lidic nie zostało śladu. Nazwę Lidice wykreślono ze wszystkich spisów urzędowych.

Na drutach telegraficznych wieść o Lidicach przedostała się na cały świat. Na wszystkich krańcach świata zbierano fundusze pod hasłem: „Lidice żyć będą".

Wszędzie, nawet w Meksyku, Wenezueli, Urugwaju nadano nowopowstałym miejscowościom nazwę „Lidice".

W kościołach wszystkich wyznań odbywały się modły za nieszczęśliwą miejscowość.

W Chinach, marszałek Czang-Kai-Czek — mówiąc o zbrodniach japońskich — użył na określenie ich nazwy: „Lidice". Wojsko amerykańskie utworzyło sobie hasło: Nie zapominajcie o „Lidicach".

Przegląd prasy

Otrzeźwienie

Na tle otrzeźwienia, jakie daje się dostrzegać w posłusznych do niedawna reakcji londyńskiej grupkach w kraju, „Robotnik" kreśli następujący obrazek:

W lasach, w okolicy Kozienic, ukrywał się oddział „partyzancki" członków b. Armii Krajowej. Ludziom tym kazano wierzyć we wszystkie propagandowe chwyty Londynu, kazano wierzyć w najprzeróżniejsze brednie. Z gorącości serc, z nieświadomości istotnego stanu rzeczy, z braku kontaktu z rzeczywistym życiem narodu polskiego zrodziła się w ludziach tych wola walki.

Walki? Z czym? Z narodem polskim i jego rzeczywistą, niefałszowaną wolą?

Nie. Okazało się właśnie, że ten rozsądek, że to poczucie rzeczywistości zwyciężyło nawet u wspomnianych czterystu „partyzantów" z b. Armii Krajowej. Na wezwanie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, po wytłumaczeniu im rzeczywistej sytuacji, wymieniony oddział wyszedł ze swych kryjówek w lesie i, złożywszy broń, wlał się w szeregi budowniczych nowej, demokratycznej Polski. Wszyscy ci ludzie otrzymali możliwości swobodnej pracy w wybranym miejscu i zawodzie, wszyscy stają dziś do wspólnego dzieła, jak powracający do domu-Ojczyzny marnotrawni synowie.

Dalej dziennik pisze, że tylko nieświadomość istotnego stanu rzeczy w kraju utrzymuje jeszcze gdzie niegdzie resztki tak zwanych „bojówek" reakcji. Potrwa to jednak nie długo. Wkrótce ci, których zdołano

zwieść pozorami, wrócą, i to w krótkim czasie, wrócą na swoje, od dawna dla nich przeznaczone miejsce, jak owych czterystu z kozienickich lasów. Wrócą, bowiem dur przemija, a dla serc prawdziwych, szczerych synów Ojczyzny istnieje dzisiaj tylko jedna droga — droga, którą kroczą od dnia wyzwolenia budowniczowie nowego jutra, droga, którą wykreślili jeszcze przed wyzwoleniem, jeszcze w mrokach okupacji, w błyskach walki z okupantem najlepsi tego ludu synowie.

Ostatni apel

Temu samemu zagadnieniu poświęca obszerny artykuł wstępny „Polska Zbrojna", powtórzony za „Polpressem".

Rząd nie będzie tolerował — pisze dziennik — żadnych zbrodniczych wyczynów. Rząd nie chce zbytecznego przelewu krwi. To też pragnąc dać możność powrotu do spokojnego życia i pracy tym, którzy obałamuceni kłamliwą agitacją agentów hitlerowskich znaleźli się w bandach, Rząd wezwał ich do złożenia broni i stwierdził, że **ci wszyscy, którzy natychmiast dobrowolnie złożą broń, uzyskają przebaczenie winy i możność spokojnej pracy.**

Również wszyscy **dezerterzy i uchylający się od służby wojskowej, którzy natychmiast zgłoszą się do właściwych Rejonowych Komend Uzupełnień uzyskają przebaczenie.**

Dalej gazeta stwierdza:

Społeczeństwo polskie i władze państwowe **wyciągają rękę** do tych wszystkich, **którzy w szeregach AK w szczerych intencjach walczyli o Polskę, o wolność, a dziś chcą pracować nad odbudową silnej, demokratycznej, niepodległej Polski.**

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut oświadczył niedawno, że Rząd Tymczasowy, niezależnie od występnej działalności dowództwa AK, uznaje bohaterstwo patriotycznych żołnierzy i oficerów Armii Krajowej i nie tylko nie ma zamiaru ich prześladować, ale na odwrót, stawia ich w rzędzie tych, którzy walczyli z okupantem, którzy z tego tytułu mają zasługi wobec narodu. W ostatnim swym obwieszczeniu Rząd oświadczył kategorycznie, że **nikt nie może być karany za dawną przynależność do jakiejkolwiek polskiej wojskowej lub politycznej organizacji, działającej w okresie okupacji.** Ale społeczeństwo i Rząd Polski **rozprawi się bezwzględnie** z tymi wszystkimi, którzy **dalej kroczą zbrodniczą drogą** mordów, dywersji i zdrady narodu.

K. Jesion.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu otrzymuje

poważną ilość pogłowia zwierzęcego do swej dyspozycji

WARSZAWA, 14. 6. (Polpress). Armia Czerwona przekazuje obecnie ministerstwu Aprowizacji i Handlu kontyngent żywca około 11.000 ton. Niezależnie od tego fronty Armii Czerwonej na zachodzie oddają do dyspozycji tegoż Ministerstwa około 8.000 ton mięsa w żywcu.

Dzięki tej wydatnej pomocy Ministerstwo ma obecnie możność zapewnić znaczne przydziały mięsa dla ludności pracującej, bez naruszenia stanu pogłowia zwierząt w naszym rolnictwie.

Odbudowa wsi i miast pomorskich

Pomorze było terenem uciążliwych walk, w wyniku których powstały duże zniszczenia w miastach i wsiach, przy czym szczególnie ucierpiały północne powiaty województwa: chojnicki, grudziądzki, brodnicki i lubawski. Z miast pomorskich straszliwemu zniszczeniu uległ Grudziądz, poza tym lewobrzeżna część Torunia (Podgórz, Stawki, Rudak) — głównie wskutek wybuchu kilku wagonów dynamitu, które stały na stacji Toruń-Przedmieście.

Zniszczenie miast pomorskich w cyfrach

W Grudziądzu zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo 2,046 budynków mieszkalnych, co stanowi 95% ogólnej ilości. Budowli przemysłowych i użyteczności publicznej uszkodzonych lub zniszczonych jest 750 — 89%. Włocławek zniszczony jest w 13,4 procentach, Inowrocław 3,1%. W Bydgoszczy uszkodzeniu lub zniszczeniu uległo 518 budynków, co stanowi 21% ogólnej ilości. Toruń lewobrzeżny ma zniszczonych lub uszkodzonych 50% budynków.

Z miast powiatowych największym uszkodzeniom uległy Chojnice — 96%. Z innych większych miast, Świecie zniszczone jest w 30%, Brodnica w 28%, Nakło w 29%. Znaczniejsze uszkodzenia odniosły miasteczka: Mrocza 86%, Nowe 40%, Lubień 46%, Nowe Miasto 28%, Fordon 20%. Straty powstałe ze zniszczeń wojennych w miastach województwa Pomorskiego wynoszą — według oceny przedwojennej wartość 132 miliony zł, przy czym nie wliczono w tę ocenę kosztów zniszczeń gmachów państwowych, samorządowych, przemysłowych, użyteczności publicznej, jak również wodociągów i kanalizacji.

Zniszczenia na wsiach

Obok miast, w wyniku działań wojennych zniszczonych zostało w mniejszym lub większym stopniu wiele wsi pomorskich. Ogólna ilość zniszczonych budynków mieszkalnych wynosi około 8000, budynków gospodarczych około 10.000, co w ocenie przedwojennej przedstawia wartość 150 milionów zł.

Ogólne zatem straty, wynikające ze zniszczeń wojennych na Pomorzu, mogą być szacowane na sumę 350 milionów zł bez uwzględnienia zniszczeń budowli i urządzeń przemysłowych.

Organizacja urzędów odbudowy

Dane powyższe wyjęte są ze sprawozdania naczelnika wydziału komunikacyjno-budowlanego urzędu wojewódzkiego, ob. Lewandowskiego, jakie złożył na konferencji w Ministerstwie Odbudowy Kraju w dniach 8 i 9 bm.

Wynikiem obrad konferencji jest przede wszystkim nowa organizacja urzędów odbudowy.

Obecnie przy województwie utworzony będzie wydział odbudowy oraz wydział pomiarowy, a ponadto osobno Biuro Planowania Regionalnego, na czele którego stanie wojewoda pomorski. Wydział komunikacyjny i wydział odbudowy powstaną w miejsce obecnego wydziału komunikacyjno-budowlanego.

Kredyty na odbudowę

Przydzielony na miesiąc kwiecień kredyt na odbudowę w wysokości 2.700.000 zł podzielony został jak następuje: miasta wydzielone 1.800 tys. zł, z czego Grudziądz — 1 milion zł, Toruń 350 tys. zł, Bydgoszcz 300 tys. zł, Włocławek — 100 tys. zł i Inowrocław 50 tys. zł. Miasta nie wydzielone — 900 tys. zł.

Na miesiąc maj i czerwiec Ministerstwo Odbudowy przyznało 11 milionów zł na odbudowę wsi i miast pomorskich.

Prace nad odbudową natrafiają na pewne trudności. Jeśli chodzi o odbudowę wsi to trudności te są w pierwszym rzędzie natury organizacyjnej. Wsie mają być scalone i planowo zabudowane. Wymaga to wiele prac przygotowawczych, zanim praktyczna odbudowa będzie mogła być przeprowadzona. Główne trudności w miastach stanowi brak środków transportowych, brak materiałów i kwestia robocizny. Daje się także odczuwać brak pewnych materiałów na terenie Pomorza, w tej liczbie szkła. Inne materiały są do nabycia, ale jedynie po cenach t. zw. komercjalnych.

Zjednoczenie przemysłu budowlanego nie dysponuje wszystkimi składnicami materiałów na Pomorzu, a to bądź z powodu trudności komunikacyjnych, bądź z uwagi na to, że składy materiałów są zajęte przez inne urzędy.

Jeśli chodzi o robociznę, to w przygotowaniu jest umowa zbiorowa pomiędzy Zjednoczeniem Przedsiębiorstw Budowlanych a Związkami Zawodowymi. Umowa ta uwzględniać będzie minimum wyżywienia dla robotnika.

Nie wątpimy, że trudności w naszym województwie będą stopniowo pokonywane i odbudowa miast i osiedli Pomorza — po racjonalnym rozprowadzeniu przyznanych kredytów — posuwać się będzie w coraz szybszym tempie.

J. K.

Piętnujmy niespołeczne stanowisko jednostek

Wczoraj pod przewodnictwem wojewody Pasemkiewicza odbyło się zebranie Komitetu Wojewódzkiego dla Spraw Repatriacyjnych i Osiedleńczych.

Na wstępie przewodniczący komisji lekarskiej dr Wiechno zdał sprawozdanie z działalności swej komisji. Głównymi troskami komisji było: otoczenie jak największą opieką lekarską repatriantów i przydzielenie do tego celu odpowiedniej ilości lekarstw. W maju lekarze PURu udzielili repatriantom około 5.000 porad. Komisja transportowa uskarżała się na brak środków transportowych, które uniemożliwiają należytą aprowizację repatriantów i rozwożenie ich na miejsce, gdzie mają być osiedleni. Przez Bydgoszcz przechodzi dziennie do 100 wagonów z repatriantami, którzy korzystają z miejscowego punktu etapowego. Ustalono, że przez nawiązanie ściślejszej współpracy z dyrekcją kolejową — PUR może usunąć wiele bolączek. Komisja aprowizacyjno-etapowa wskazała na brak kotłów, które trzeba zainstalować na stacjach przelotowych. Ciepła kawa i zupy są konieczne dla wyżywienia repatriantów. Roztoczyć należy większą opiekę nad dziećmi repatriantów, którym trzeba dać mleko.

Dziś wypływa nowa sprawa. Chodzi o przyjęcie kilkunastu tysięcy rodaków, powracających z kaźni hitlerowskiej i robót przymusowych z Niemiec. Wszyscy obywatele zobowiązani są przyjąć tych ludzi z otwartym sercem, tak jak się wita bohaterów narodowych. Piętnować będziemy na każdym kroku niespołeczne stanowisko jednostek.

Pełnomocnik Rządu dla Spraw Reformy Rolnej ob. Król mówiąc o tej akcji podniósł, że trzeba do niej wciągnąć świat pracy, który nigdy nie zawiódł. Trzeba zmobilizować wszystkich. Jest wstydem — jeżeli dla takiej sprawy, jak powitanie i przyjęcie bohaterów narodowych, nie potrafimy wykrzesać entuzjazmu i serdeczności w społeczeństwie. W Czechosłowacji np. witano kwiatami Polaków powracających z obozów hitlerowskich. A u nas? — Niestety musimy sobie powiedzieć ze wstydem, że społeczeństwo patrzy na te sprawy w najlepszym razie biernie. Należy więc pójść do fabryk i biur i przełamać tę wstrętną psychozę.

Dla usprawnienia akcji postanowiono utworzyć Komitet Opieki nad wracającymi z obozów hitlerowskich.

Następnie omawiano sprawę powołania do życia komisji osadnictwa. Uchwalono instrukcję dotyczącą działalności komisji. W najbliższym czasie utworzone będą kadry z około 800 młodych bezrolnych dla kolonizacji na zachodzie. Z dużych miast należy natychmiast usunąć element repatriancki, który nie może sobie trwale ugruntować egzystencji w takich ośrodkach i osiedlić go w warunkach zapewniających mu byt. Wszelkimi siłami należy się starać o osiedlenie ludzi na zachodzie.

Po omówieniu jeszcze sprawy przydzielenia ogrodnictw, z których co najmniej 50% będzie przydzielonych miejscowym ogrodnikom — zebranie zakończono.

Cel i znaczenie rejestracji szkód wojennych

W związku z ukazującymi się ostatnio wzmiankami prasowymi o rejestracji szkód wojennych, którą przeprowadza Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, należy wyjaśnić wszystkim zainteresowanym, że jest to akcja centralna, której zadaniem jest ujęcie wszystkich szkód wojennych na terenie Polski.

Wiele resortów administracji państwowej przeprowadziło już względnie przeprowadza rejestrację szkód wojennych w zakresie swojej właściwości. Dane te są potrzebne poszczególnym działom, celem zobrazowania ich położenia gospodarczego.

Przeprowadzenie spisu powszechnego nie było dotąd możliwe ze względu na organizowanie się administracji. Obecnie posiadamy już wszystkie placówki administracyjne zorganizowane; ruch ludności na obszarach RP wrócił do normy, tak że akcja rejestracyjna w warunkach obecnych odtworzy w zasadniczych ramach rozmiar szkód poniesionych przez ludność i Państwo oraz umożliwi naszej dyplomacji domaganie się sprawiedliwego odszkodowania.

W związku z tym każdy obywatel poszkodowany w jakikolwiek sposób przez wojnę, każdy kierownik przedsiębiorstwa, każdy zarządca obiektu, winien zainteresować się akcją rejestracyjną i zażądać w swoim zarządzie miejskim czy gminnym kwestionariusza spisowego bez względu na to, czy rejestrował już swoje szkody w jednym z resortów specjalnych, czy nie.

Akcja spisowa będzie przeprowadzona na terenie całego województwa jednocześnie. Dokładny termin poda Wojewódzki Inspektorat Szkód Wojennych za pomocą prasy i radia, zaś poszczególne zarządy gminne i miejskie — za pomocą obwieszczeń.

Ze Stronnictwa Ludowego

W powiecie inowrocławskim, najbogatszej i najżyźniejszej części Pomorza ruch spółdzielczy Z. S. Ch. jest ściśle związany z samorzutnie organizowanymi przez gospodarzy kołami Stronnictwa Ludowego. Sekretarz wojewódzkiego komitetu Stronnictwa, ob. Klepczarek, objeżdżając powiat, wyznaczył zjazd powiatowy mający na celu wybór stałego zarządu z siedzibą w Inowrocławiu.

Na terenie powiatów nieszawskiego i lipnowskiego, gdzie ruch ludowy ma żywą tradycję, chłopi również skupiają się pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Sieć kół pokrywa cały obszar powiatów. W związku z organizowaniem się chłopów na tych terenach, rozwija się również działalność spółdzielcza i gospodarcza Związku Samopomocy Chłopskiej.

Mocno zniszczony przez działania wojenne powiat brodnicki, z przetrzebionymi jego lasami, z trudem powraca do równowagi gospodarczej. Wyniszczeni rolnicy przezwyciężają trudności w pracy rolnej. Stronnictwo Ludowe dokłada starań, aby im przyjść z pomocą. W powiecie powstały liczne koła Stronnictwa i gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Dołożą one wszystkich starań, by zdobyć chłopom konieczny im uprzężaj i narzędzia rolnicze.

K. W.

Odszkodowania dla rzemiosła

Izba Rzemieślnicza w Toruniu uruchomiła Referat Odszkodowań Wojennych w celu ustalenia szkód wojennych, poniesionych przez rzemiosło i przemysł ludowy wskutek działań wojennych na jej terenie działania.

Poszkodowani rzemieślnicy oraz przemysłowcy ludowi winni składać najpóźniej do 30 czerwca wykazy poniesionych szkód zawierające szczegóły dotyczące ich rodzaju w środkach produkcji, w surowcach i półfabrykatach, w gotowych produktach.

Powyżej wymienione wykazy szkód nie powinny obejmować szkód w budynkach oraz w mieniu osobistym, bo te szkody rejestrują referaty szkód wojennych w Starostwach.

Poszkodowani winni składać w Izbie Rzemieślniczej w Toruniu, ul. św. Katarzyny 9/11, dokładny wykaz szkód, przy czym wykaz ten musi zawierać szczegóły dotyczące rodzaju szkód.

Wykaz ten powinien być sporządzony w dwóch egzemplarzach i poświadczony przez właściwy terytorialnie i branżowo cech (organizację zawodową), w braku zaś cechu — przez zarząd gminny (miejski).

Rzemieślnicy, którzy wyjechali do innych miejscowości, winni nadsyłać wykazy strat pocztą do tej Izby, na której obszarze działania ponieśli stratę.

Repatriacja

Warszawa, (Polpress). — Do dnia 1 czerwca 1945 r. skierowano na ziemie odzyskane 250 tysięcy osób. Z tego na terytorium Prus Wschodnich przypada 60 tysięcy, na terytorium Gdańska 20 tysięcy, na Pomorze Zachodnie 50 tysięcy, na Śląsk Dolny 20 tysięcy i na Śląsk Opolski 110 tysięcy przesiedlonych i repatriantów. Obecnie cyfra ogólna przekroczyła znacznie liczbę 600 tys. osób ze względu na to, że od pierwszych dni czerwca akcja przesiedleńcza przybrała charakter masowy.

2 miliony ludzi na zachód

Akcja repatriacyjna na terenie Województwa Pomorskiego jest zakrojona na wielką skalę. Przez punkt przelotowy w Bydgoszczy i Toruniu przeszło około 1.300 wagonów z repatriantami, w głównej mierze z Wileńszczyzny i Białorusi, co przedstawia ilość około 22.000 osób. W 60% repatrianci przesłani zostali na tereny zachodnie.

PUR organizuje również akcję przesiedleńczą z przeludnionych terenów województw centralnych na tereny przyłączone. Nie wysyła się repatriantów indywidualnie, gdyż zdarzają się wypadki nadużywania przepustek, PUR organizuje tylko grupy przesiedleńcze, w których są już mianowani wójtowie i cała administracja, co umożliwia natychmiastowe działanie danej grupy.

W przeciągu 8 miesięcy ma być przesiedlonych na zachód według planu PUR 2 miliony repatriantów i przesiedleńców. Należy liczyć, że przez punkt przelotowy w Bydgoszczy przejdzie 1/3 część repatriantów. Zadaniem PUR jest zajęcie się wszystkimi tzw. repatriantami „dzikimi", których jest na terenie województwa około 5.000, a są to tacy, którzy przyjechali tutaj indywidualnie oraz ci, którzy wracają z Niemiec z prac przymusowych.

Na polecenie wojewódzkiego komitetu osiedleńczego utworzono komitety powiatowe, które zajmują się przekazywanymi repatriantami, udzielając im doraźnej pomocy i opieki sanitarnej.

W gmachu PUR urzęduje lekarz, poza tym radca prawny, który wydaje orzeczenie, ile ziemi czy majątku ma otrzymać dana rodzina, aby nie było nieporozumień. Następnie jest referat transportowy, w którym prowadzi się ścisłą ewidencję repatriantów, zapisuje się ich nazwiska, zawody oraz miejsca, do których zostali przekazani, tak że w każdej chwili — w razie zaginięcia danej osoby — można ją odszukać. (Polpress).

Tematy chwili

Solidarność społeczna

Pokolenie nasze powołane jest do ciężkiej i żmudnej pracy odbudowy państwa. Obowiązkiem każdego człowieka, jak i narodu po wojnie jest nie tylko więcej pracować, ale przede wszystkim lepiej.

Praca jednostek, związków lub organizacyj, spojona szlachetnym poczuciem solidarności społecznej czyni, że jej cząstki, ułamki, okruszyny skupione w jedną całość, stwarzają dobrobyt społeczeństwa i zdrowe podstawy w życiu narodu.

Miłość do Ojczyzny, jest wśród nas tak żywiołowa, że jest ona pierwszym, naturalnym, najściślejszym bodźcem do solidarnej pracy. Kochaliśmy nasze miasta i wsie, kiedy były kwitnące i piękne; dziś kochamy je jeszcze goręcej, gdy są zniszczone i leżą w gruzach. Budzi się w nas bowiem do nich uczucie matki, kochającej najwięcej dziecko skrzywdzone.

Nie zawsze zastanawiamy się nad tym, czym jest w istocie poczucie solidarności, czym jest zgodność w postępowaniu członków związku czy stronnictwa, prostolinijność w postępowaniu i uczciwość w stosunkach wzajemnych. Nie nakładamy angielskich plasterków na niektóre nasze bolączki społeczne, więc też powiemy szczerze, że i teraz, w zaraniu odbudowy Ojczyzny, tu i ówdzie brakuje nam tej nieocenionej zalety, jaką jest solidarność. Może to zdziałał ogólny chaos, z którego w miarę czasu i pracy wyłonią się pełnowartościowe i kryształowe jednostki. Może bardziej powierzchowne operowanie takimi pojęciami, jak etyka, patriotyzm, uczciwość, własność osobista, które niestety sprawiło, że brak uspołecznienia pewnych warstw czy jednostek staje się dziś zjawiskiem nagminnym.

Te warstwy czy jednostki musimy uświadomić, że ten tylko nazwać się może dobrym obywatelem, kto w swych myślach i czynach umie połączyć: obowiązki względem siebie — z obowiązkami nakładanymi nań przez solidarność społeczną; kto pragnie pogodzić własne interesy — z interesami swych bliźnich; kto dobro narodu stawia ponad wszelkie dobra osobiste; kto umie sharmonizować swą wolność indywidualną — z karnością społeczną.

Weźmy, jako przykład, jakąś mniejszą placówkę społeczną. Patrząc na nią okiem widza odnosimy wrażenie, że praca tam prowadzona jest solidarnie, że oparta jest na barkach całej rzeszy członków, działaczy czy współpracowników. Cóż widzimy jednak, wniknąwszy w sedno sprawy? Oto pracuje tam istotnie — i to w pocie czoła — kilka zaledwie jednostek lub w najlepszym razie tylko mała garstka. Co robią inni? Stanowią oni prąd dopływowy i odpływowy, stosownie do osobistych poglądów na daną sprawę. W pierwszej chwili rzucają się w wir pracy z entuzjazmem i zapałem, ale wystarczy nieraz drobne zajście, wyróżnienie lub powodzenie współtowarzysza pracy, a już znajdują się zniechęceni. Wystarczy nieraz nieogledna forma uwagi, a już ktoś czując się obrażony skłonny jest opuścić środowisko, w którym pracuje. Jasnym jest, że traci wówczas przede wszystkim sama sprawa, której człowiek zniechęcający się był dotąd gorliwym wyznawcą.

Zbyt pochopne sądy, są zazwyczaj niesprawiedliwe, a przesadna gorliwość przynosi najczęściej taką samą szkodę sprawie, jak zupełny jej brak. Szkodliwe jest również dla sprawy przyjmowanie honorowych stanowisk. Złą przysługę wyrządzają sprawie ci, którzy pracują nie dla dobra ogółu, lecz dla rozgłosu i sławy.

Im więcej w gromadzie zamiłowań, tym więcej pracy twórczej, tym więcej zadowolenia z jej rezultatów.

Nie odsuwajmy zatem od pracy ludzi chętnych, nie posiadających zmysłu inicjatywy, ale — dobrych wykonawców. Solidarność w pracy polega właśnie na tym, żeby umiejętnie sharmonizować różnorodne zdolności. Jeden inicjuje, drugi tworzy, inny jest tylko pionkiem wykonującym. Ale i on potrzebny. Nie wywalczylibyśmy sobie Ojczyzny, gdyby w szeregach naszych byli jedynie dyplomaci, strategicy, generałowie. Nasz ukochany szary żołnierz w równej mierze przyczynił się do zwycięstwa.

Zaprawienie do solidarnej pracy ma ogromnie doniosłe znaczenie dla przyszłości narodu.

Nieumiejętne ręce mogą wiele zmarnować przez nieodpowiednią gospodarkę. Dlatego społeczeństwo powinno dostarczyć fachowo wykształconych pracowników, umiejących wykonywać swe zadania z pożytkiem dla sprawy.

Potrzebujemy w pracy zgody, spokoju i skupienia. Winniśmy być karni i solidarni. Nie brak nam zdolnych głów i rąk do pracy.

W Polsce musi zatriumfować solidarność.

Z. D.

Lecznica weterynaryjna w Zaroślu

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowoutworzonej lecznicy dla zwierząt w Zaroślu powiatu tucholskiego. Na uroczystość przybyli: wicewojewoda pomorski Z. Felczak, naczelnik wojewódzkiego wydziału weterynaryjnego dr. Stefan Jakubowski, starosta tucholski mgr. Tadeusz Borowski i przedstawiciele urzędów i organizacyj z Tucholi.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św., poczym odbyło się otwarcie lecznicy. Po okolicznościowym przemówieniu starosty tucholskiego, mgr. J. Bickelsa, goście zwiedzili lecznicę, sale kliniczne małych zwierząt, sale operacyjne dla dużych zwierząt, pomieszczenie dla chorych koni, pomieszczenie dla chorych zakaźnie, oraz komorę gazową dla odświerzbiania koni.

W czasie uroczystości otwarcia naczelnik dr. Jakubowski wręczył rejonowemu lekarzowi wet. w Tucholi zapas lekarstw dla lecznicy.

Apel do Gdańszczan

W gdańskich murach szkólnych wre praca. Dzieci nasze znowu uczą się tam w języku ojczystym. Rodzice zapisują swe dzieci w kancelariach szkół i mamy coraz więcej uczniów.

Rola rodziców jednak nie powinna się na tym kończyć. Muszą oni stale współpracować ze szkołą i dopomagać jej w opanowaniu przez młodzież języka ojczystego.

Poważna część dzieci gdańskich przychodzących do szkoły, na pytanie zadane po polsku, nie umie w tym języku odpowiedzieć.

Są to dzieci małżeństw mieszanych, z ojca Polaka i matki Niemki, lub odwrotnie. Dzieci te więc używały dotąd w domu i w szkole wyłącznie języka niemieckiego.

Czas najwyższy skończyć z tą domową germanizacją naszych dzieci.

Apeluję w imieniu licznych rzesz nauczycieli do rodziców dzieci polskich, by posługiwali się w domach tylko językiem polskim, pomagając przez to dzieciom do opanowania języka ojczystego.

Jest to waszym, rodzice, obowiązkiem narodowym wobec siebie i wobec dzieci.

Stanisław Wróblewski, nauczyciel.

Zebranie organizacyjne dziennikarzy pomorskich

Na podstawie mandatu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, zwołujemy na niedzielę, dnia 17 czerwca 1945 r., w lokalu redakcji „Ziemi Pomorskiej" w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 37 — zebranie organizacyjne dziennikarzy pomorskich w celu założenia Oddziału Pomorskiego Związku.

Obrady rozpoczną się punktualnie o godzinie 9 rano.

Prosimy wszystkich pracujących na Pomorzu kolegów dziennikarzy o najliczniejsze przybycie na zebranie i wzięcie udziału w obradach.

Jerzy Bartnicki
Mieczysław Dereżyński
Stanisław Ziemak

Wianki na Brdzie

Dziś w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim odbyła się z udziałem kierownika biura okręgowego Ligi Morskiej konferencja w sprawie zorganizowania „Dni Morza". Powołano już do życia Wojewódzki Komitet „Dni Morza" pod przewodnictwem wojewody dr Pasemkiewicza i Komitet wykonawczy „Dni Morza" pod przewodnictwem mec. Janickiego. Ustalono, że w czasie „Dni Morza" w dniu 28 bm. odbędą się na Brdzie tradycyjne wianki oraz widowisko. W dniu zaś 29 bm. Msza św., wiec, defilada oraz kwesta uliczna.

Otwarcie nowej jadłodajni

Przed kilku dniami otwarta została w Bydgoszczy przy ul. Poznańskiej 10 nowa jadłodajnia. W jadłodajni wydaje się śniadania, obiady i kolacje po przystępnych cenach. Prowadzi jadłodajnię znany w naszym mieście mistrz rzeźnicki, ob. Sylwester Tepper.

Wyjaśnienie

W odpowiedzi na notatkę pt. „Żerowanie na nędzy", zamieszczoną w Nr 76 „Ziemi Pomorskiej", Bydgoska Spółdzielnia Spożywców nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

Zarząd Spółdzielni, chcąc umożliwić w pierwszym rzędzie swym członkom zbyt i zakup rzeczy używanych, uruchomił trzy składy komisowe.

Składy te są często odwiedzane przez spekulantów różnego typu, którzy celowo podbijają ceny, by w ten sposób sprzedać swe towary.

Aby temu zapobiec, ustalono pobieranie opłat od towarów wycofanych, które nie mogły być wysprzedane z powodu wygórowanej ceny lub też w razie wyraźnego stwierdzenia złej woli. W praktyce na 128 dokonanych zwrotów, pobrano w pięciu wypadkach łączną kwotę 245 zł.

Musimy zaznaczyć, że zdajemy sobie sprawę, iż w działalności naszej możemy popełniać błędy, szczególnie obecnie, gdy jesteśmy w stanie rozbudowy i jesteśmy wdzięczni za wszelkie uwagi krytyczne, jeśli nie wykraczają one poza granice rzeczowe.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Nowak Marian. Prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór listu z Kuratorium Pomorskiego Okręgu Szkolnego, dotyczącego zatrudnienia Was.

Ob. Zajczyński, Szamotuły. Chętnie skorzystamy ze współpracy. Nadsyłajcie nam rzeczowe reportaże. Honorować ich na razie nie możemy.

Rolnicy z Trybu (pow. Świecie). List Wasz przesłaliśmy do dyspozycji pełnomocnika Rządu dla spraw Reformy Rolnej.

Ob. Hieronim Koleśnik, Toruń. Dziękuję serdecznie Koledze za miłe słowa i przypomnienie wspólnej naszej pracy.

Witamy rodaków wracających z obozów hitlerowskich

Z inicjatywy Naczelnika Wydziału Normatywno-Prawnego w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej ob. mgr W. Sochaczewskiego odbyła się w Bydgoszczy w Wydziale Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego konferencja, na której ustalono plan akcji pomocy osobom powracającym z obozów koncentracyjnych i przymusowej pracy z Niemiec.

Na przyjęcie rodaków z Niemiec przygotowane zostaną w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu i Chojnicach ośrodki, które zaopiekują się powracającymi. Na ten cel Ministerstwo Opieki Społecznej przydzieliło następujące produkty żywnościowe: 7 ton mąki pszennej, 4,2 tony tłuszczu, 4,2 tony cukru, 7 ton kaszy jaglanej, 14 ton pęczaku, 52 tony mąki razowej, 7 ton marmolady, 1,4 ton kawy, 28 ton jarzyn, 1,4 ton soli, 70 ton ziemniaków.

Na zapomogi gotówkowe przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej przeznaczył kwotę 500.000.— zł.

Specjalne plakaty oraz biura informacyjne informować będą powracających Polaków o miejscach, gdzie i jaką pomoc będą mogli otrzymać. Dla orientacji podajemy, że pomoc sanitarną, odżywczą i noclegową udzielać będą miejscowe placówki PCK, pomoc gotówkową referenci Opieki Społecznej przy Wydziale Powiatowym względnie przy Zarządzie Miejskim w wyznaczonych ośrodkach: Sprawą Propagandy i Informacji kierować będzie Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej łącznie ze swoimi placówkami terenowymi. Żywność jak również i gotówka dla wymienionych ośrodków będą jeszcze w tym tygodniu dostarczone.

W środę, dnia 13. 6. 1945 r. zmarł wskutek ciężkich ran odniesionych z rąk skrytobójczego mordercy w dniu 1-szym maja

śp.

Henryk Józefowicz

ur. 19. 1. 1932 r.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kostnicy cmentarza Serca Jezusowego w sobotę, dnia 16-go czerwca, o godz. 17-tej,

o czym zawiadamiają zrozpaczeni

Matka, Siostra i Rodzina.

W środę, dnia 13-go czerwca 1945 r. zmarł na skutek ran odniesionych z rąk skrytobójczego mordercy podczas manifestacji pierwszo-majowej

śp.

Henryk Józefowicz

ur. 19. 1. 1932 r.

Wzywamy całą młodzież miasta Bydgoszczy na pogrzeb harcerza, poległego na posterunku walki o Polskę Demokratyczną.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kostnicy cmentarza Serca Jezusowego w sobotę, dnia 16-go czerwca, o godzinie 17-tej.

Cześć poległym w walce o demokrację!

Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych: ZHP, ZWM, TUR WICI.

Korespondencje własne

Z Chojnic

W sali ratuszowej w Chojnicach odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Do stołu obrad, noszącego jeszcze ślady zniszczeń wojennych, zasiedli nowi ludzie, powołani przez władze do Miejskiej Rady Doradczej, aż do ustanowienia właściwej Rady Narodowej. Obecni byli również: inspektor samorządowy mgr Reif, członkowie Zarządu Miejskiego i przedstawiciel prasy.

Zgromadzonych przywitał burmistrz Fons, odbierając od radnych przyrzeczenie owocnej współpracy dla dobra Państwa i miasta. Następnie powołano spośród radnych 3 komisje dla spraw rolnych, rzeźni miejskiej i spraw budowlanych. Szczegółowo omówiono zniszczenia miasta które według urzędowych danych wynoszą 45 proc. Pod względem zniszczeń wojennych Chojnice stoją wśród miast pomorskich na III miejscu po Grudziądzu i Lubawie. Zarząd Miejski uzyskał już kredyty na odbudowę miasta. Nowe posiedzenie Rady poświęcone będzie obradom nad budżetem miasta.

*

Towarzystwo Miłośników Chojnic i powiatu znane z swych prac nad badaniem historii i sztuki, podjęło ponownie swoją działalność. Pierwszą jego czynnością było odnalezienie i zabezpieczenie wszystkich prac o Chojnicach, tak bezlitośnie niszczonych przez okupanta. Na szczęście członkowie są już w posiadaniu cennego materiału historycznego. Dla uniknięcia rozdrobnienia zainteresowań postanowiono dołączyć do Towarzystwa sekcję krajoznawczą.

Z Włocławka

Fabryki cykorii stanowią we Włocławku jeden z głównych działów miejscowego przemysłu. Pierwsza fabryka cykorii pod firmą „Ferdynand Bohm" powstała w Włocławku już w 1816 roku i została następnie powiększona wskutek połączenia z powstałą później fabryką „Gleba". Druga fabryka cykorii pod firmą „Stellą", powstała w 1853 roku. Przed wybuchem wojny plantacje cykorii na Kujawach zajmowały dość dużą powierzchnię, przy czym poważną część surowca dostarczali z swych majątków współwłaściciele fabryki. Zmienione dziś w dziedzinie rolnej warunki wymagają uregulowania sprawy uprawy cykorii, aby tak ważnemu przemysłowi w dobie obecnej zapewnić dopływ surowca. To też Pomorski Urząd Wojewódzki wydał ostatnio zarządzenie, regulujące uprawę korzenia cykorii na rok przyszły i ustalające powierzchnie jaką każdy z poszczególnych powiatów otaczających Włocławek ma cykorią obsiać. Powiat włocławski ma uprawić 100 hektarów cykorii.

*

W Lubieniu w ubiegłą niedzielę po sumie ks. prob. Przyjemski dokonał poświęcenia sztandaru miejscowego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża.

Długie szeregi maszerujących ze sztandarem do kościoła członków i członkiń tego koła — stanowi dowód — że poważny odsetek mieszkańców miasta, to członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża. Aktywność koła lubieńskiego PCK jest wyjątkowa.

Ze Świecia n. W.

W powiecie świeckim przydzielono inwalidom wojennym 35 gospodarstw poniemieckich. 15 inwalidów, którzy ukończyli kuracje w szpitalach bydgoskich, osadzono już na gospodarstwach. Dzisiaj osadza się dalszych 35.

Uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi tym inwalidom odbędzie się w sposób szczególnie uroczysty w dniu 24 bm.

Z Szubina

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z siedzibą w Szubinie a oddziałami w Kcyni, Barcinie i Łabiszynie zorganizowana została w marcu br. W ub. niedzielę odbyło się pierwsze walne zebranie tej Spółdzielni.

Po złożeniu sprawozdania przez powiatowego kierownika Spółdzielni ob. Zmudzińskiego, dokonano wyborów Rady Nadzorczej, której prezesem został ob. Graczyk z Barcina a jego zastępcą burmistrz Majewski. Na prezesa zarządu wybrano ob. Ciężkiego z Wolwarku. Powiatowym kierownikiem technicznym został nadal ob. Żmudziński.

Otwarcie ogrodu teatralnego w Bydgoszczy

Staraniem dyrekcji Teatru Państwowego w Bydgoszczy otwarta zostaje w sobotę, dnia 16-go bm., o godz. 15-ej restauracja ogrodu teatralnego. Bufet prowadzony będzie pod fachowym kierownictwem ob. Mieczysławy Kierzkowskiej. Przygrywać będzie ulubiona w Bydgoszczy orkiestra Zdzisława Nowakowskiego. Nowa placówka niewątpliwie cieszyć się będzie znaczną frekwencją osób, pragnących wieczór spędzić przy miłej pogawędce na swieżym powietrzu.

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, na którym zapadło szereg ważnych uchwał, dotyczących upełnoprawnienia się Rady, spraw aprowizacyjnych i mieszkaniowych.

Obrady trwały od godziny 11-tej do późnego wieczora. Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia zamieścimy w numerze jutrzejszym.

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** komunikuje, że na odcinki ziemniaczane kart żywnościowych wszystkich kategorii na miesiąc czerwiec można pobierać przynależne racje ziemniaków w sklepach warzywnych i spożywczych.

I kat. otrzyma 18 kg, II kat. otrzyma 15 kg, III kat. otrzyma 10 kg, I rodz. kat. otrzyma 12 kg, II rodz. kat. otrzyma 9 kg.

Ziemniaki można pobierać przez cały miesiąc czerwiec.

— **Zebranie Pomorskiego Związku Wioślarskiego** odbędzie się na przystani ZWM przy ul. Floriana 6 w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 18.

— **Posiedzenie Pomorskiej Rady Narodowej** odbędzie się w Bydgoszczy w sobotę 16 bm. o godzinie 11, a nie — jak mylnie podano — o godzinie 16.

— **Dwa widowiska Teatru Objazdowego OM TUR.** Po powrocie z Inowrocławia i Grudziądza Teatr Objazdowy OM TUR występuje przez dwa dni w Bydgoszczy. W piątek i sobotę grana będzie o godz. 19 rewia w 28 obrazach, zaś w sobotę o 17 ponadto wieczór artystyczny pt. „Sen srebrny Juliusza" oparty na utworach Słowackiego i Szopena.

Imprezy odbywają się w sali TUR-u przy ul. Grodzkiej 14.

— **Zarząd hotelu „Pod Orłem"** komunikuje, iż nabędzie każdą ilość kołder, poduszek, pierzyn i wszelkiej bielizny pościelowej. Zgłoszenia należy kierować do zarządu hotelu — Gdańska 14.

— **Wojewódzki Oddział Pomorski** Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych w Bydgoszczy, Gdańska 22 m. 12 poszukuje biegłej sekretarki-maszynistki.

Współpracownice redakcji poszukują pokoi dla samotnych — z prawem używania kuchni.

Wiadomości prosimy kierować do redakcji — Jagiellońska 37.

Ze sportu

W sobotę 16. bm., o godz. 18-tej odbędzie się w Strzelnicy zebranie członków i sympatyków byłego Klubu Sportowego „Brda".

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 komedia w 3-ch aktach Réné'go Fauchois w przekładzie Kazimierza Rychłowskiego pt. „Ostrożnie! Świeżo malowane!".

Początek punktualnie o godz. 19.15. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 16.30—19.15.

Co grają w kinach?

„Polonia" — „Jastrząb" — film franc.
„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.
„Ojczyzna" — „Tajemnice żółtego miasta" — film ameryk.
„Wolność" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.
„Bałtyk" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5
Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37

E 01435

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30.

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"